



Christian Tielmann

Sabine Kraushaar

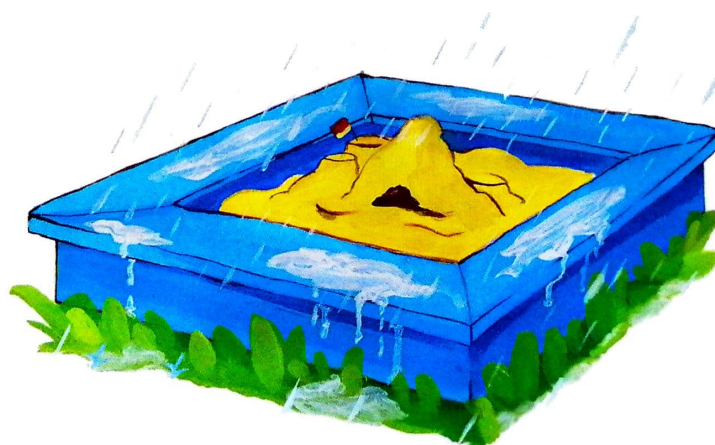
# Maks nie rozmawia z obcymi





# Maks nie rozmawia z obcymi

Napisał Christian Tielmann  
Ilustrowała Sabine Kraushaar  
Tłumaczyła Emilia Kledzik



MEDIA RODZINA









Maks koniecznie chce jechać z mamą na zakupy do miasta. Czasem przy tej okazji dostaje od mamy pyszne kakao z wszystkimi dodatkami. Ale tym razem jego mama okropnie guzdrze się w sklepie.

— Nudzi mi się — narzeka Maks. — Bolą mnie nogi. Nie chce mi się! Kiedy dostanę kakao?!

Mama wzdycha.

— A może poczekałbyś na mnie na placu zabaw? Widziałam tam Mikołaja. Ja w tym czasie załatwię resztę zakupów.

— Dobrze! — woła Maks i szybko biegnie na plac zabaw. Kiedy dostrzega Mikołaja w piaskownicy, nogi natychmiast przestają go boleć.



Mikołaj i jeszcze jeden chłopiec budują zamek z piasku. Chłopiec ma na imię Emil. Maks uważa, że jest bardzo fajny.

— Możesz nam pomóc — mówi Emil. — Budujemy najlepszy zamek z piasku na świecie! — Przez tę bramę nie przejdzie nawet błotny potwór!

Maks nie ma pojęcia, kim lub czym jest błotny potwór, ale zamek wygląda tak solidnie, że nawet taki stwór na pewno nie potrafiłby go sforsować.









— Faj! Czy to ptak? — pyta Emil, kiedy coś spada z nieba na taras zamku.  
— Hej, Maks, przestań pluć! — woła Mikołaj.  
Ale Maks nie pluje, a nad zamkiem nie przeleciał żaden ptak.







— To tylko kilka kropel deszczu. Najlepsze zamkowi  
na świecie nic się od nich nie stanie! — mówi Maks.





Niestety, to nie kilka, a bardzo wiele kropel. Zaczyna lać.

— Mikołaju! — woła mama Mikołaja i macha w jego stronę. — Chodź szybko! Idziemy do domu!

Także po Emila przychodzi jego tata. Tylko mama Maksa jakby zapadła się pod ziemię.





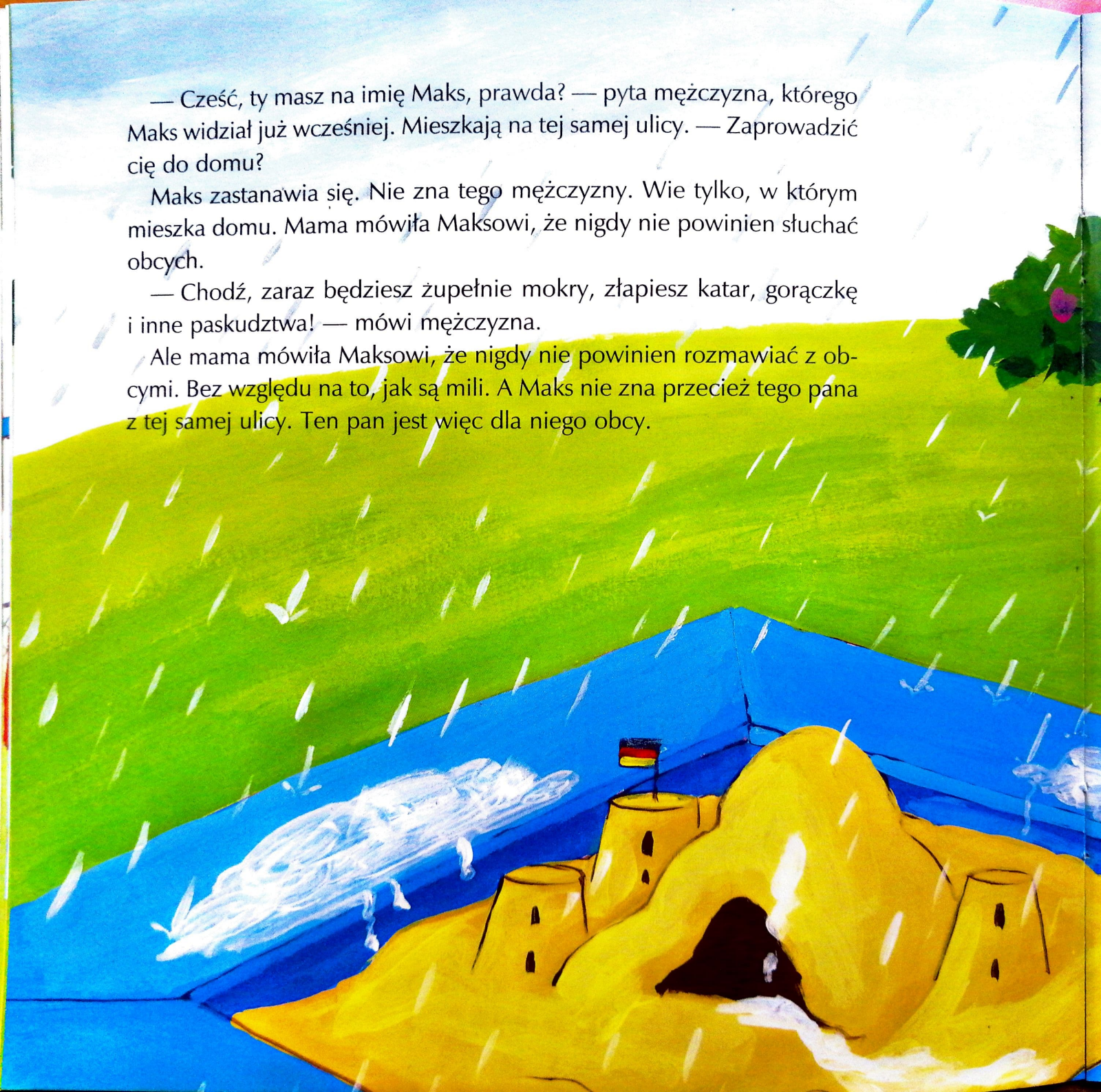


— Cześć, ty masz na imię Maks, prawda? — pyta mężczyzna, którego Maks widział już wcześniej. Mieszkają na tej samej ulicy. — Zaprowadzić cię do domu?

Maks zastanawia się. Nie zna tego mężczyzny. Wie tylko, w którym mieszka domu. Mama mówiła Maksowi, że nigdy nie powinien słuchać obcych.

— Chodź, zaraz będziesz zupełnie mokry, złapiesz katar, gorączkę i inne paskudztwa! — mówi mężczyzna.

Ale mama mówiła Maksowi, że nigdy nie powinien rozmawiać z obcymi. Bez względu na to, jak są mili. A Maks nie zna przecież tego pana z tej samej ulicy. Ten pan jest więc dla niego obcy.









Kto wie, kim on może być. Możliwe, że to

błotny potwór?

Albo przebrana

czarownica?













Albo

# złodziej dzieci?





Maks kręci głową.

— Nie, dziękuję. Lepiej poczekam na moją mamę.

— Przemokniesz do suchej nitki! — mówi mężczyzna.

— Od tych kilku kropel nic mi się nie stanie. Nie jestem przecież z cukru — odpowiada chłopiec i stoi przy piaskownicy.

— Jak chcesz, Maks — kończy rozmowę mężczyzna i rusza w kierunku swojego samochodu.













A colorful illustration of a rainy day. In the top left, a dark green tree trunk and foliage are visible. The sky is light blue with white rain falling diagonally across the scene. A green grassy hill slopes down from the left. In the bottom left, a small brown bird stands next to a small red and white object. On the right side, the lower half of a person is visible, wearing a red dress with white polka dots and dark blue pants. The person's hands are holding a small purple object. The overall scene is a rainy day in a park or garden.

„O rany!” — myśli Maks, kiedy zaczyna padać jeszcze mocniej. Stopy ma zimne jak lód. Przemókł aż do majtek. A mamy wciąż nie widać.

Na szczęście nikt teraz nie zauważy, że Maks zaczyna płakać. Po pierwsze dlatego, że na placu zabaw nikogo nie ma, a po drugie, twarz Maksa i tak jest już mokra od deszczu. Czy coś zrobił źle? A może powinien jednak pójść z tym mężczyzną?

— Nabawię się kataru z gorączką i innymi paskudztwami — mamrocze do siebie Maks. — I mama na pewno na mnie nakrzyczy.



W końcu przybiega mama. Jest tak samo mokra jak Maks.

— Proszę, nie gniewaj się na mnie — mówi. — Całą wieczność stałam w kolejce do kasy. Bardzo cię przepraszam, Maks.

Maks jest szczęśliwy, że jego mama w końcu się zjawiała.







Kiedy idą na przystanek autobusowy, przemoczone buty Maksa przy każdym kroku wydają dziwne odgłosy.



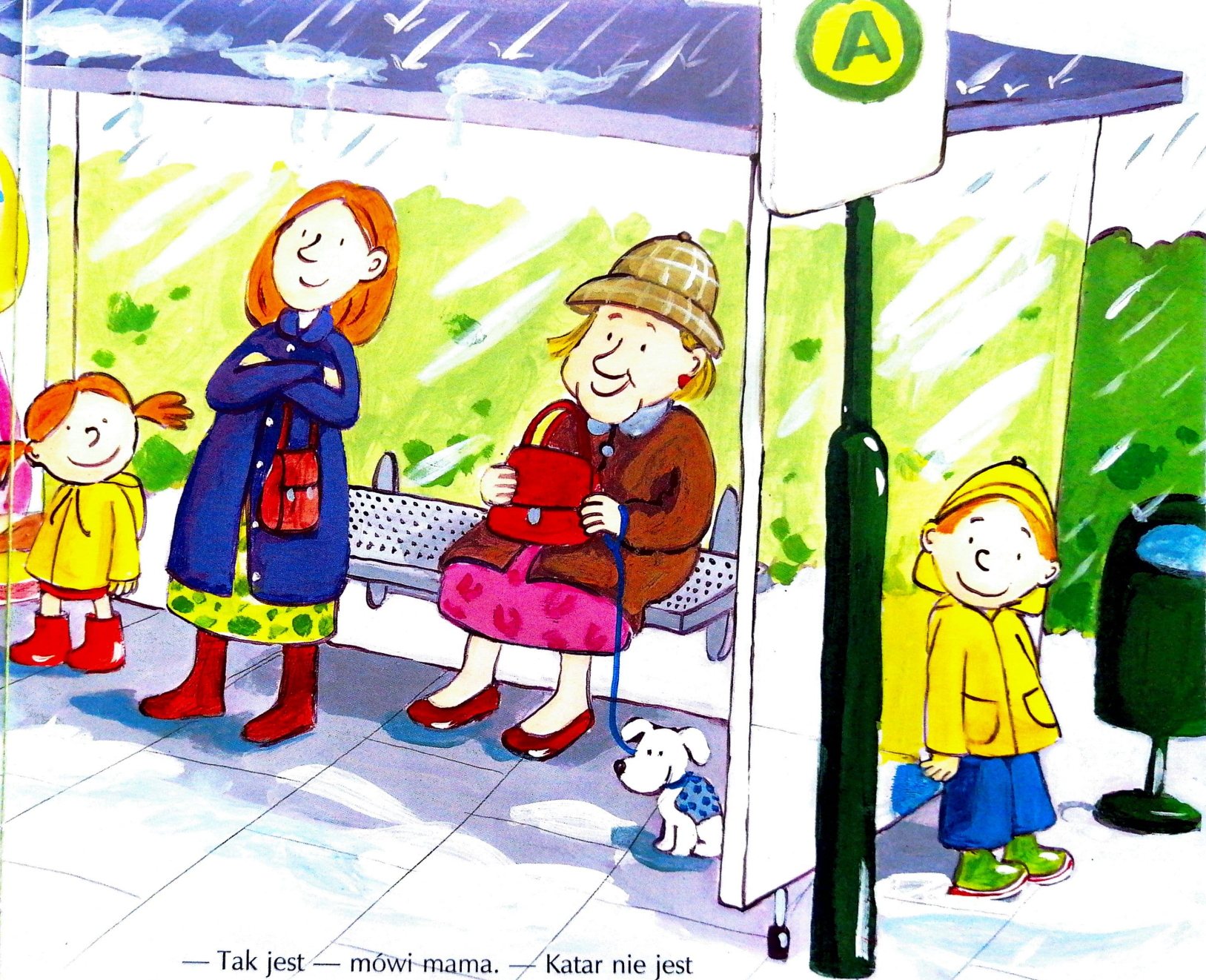


— Czy powinienem pójść z tym panem z naszej ulicy? — Maks pyta mamę.

— Nie. Bardzo dobrze zrobiłeś — mówi mama. — Jeśli nie jesteś pewien, czy dobrze kogoś znasz, nie powinienes go słuchać! Nieważne, czy jest miły i co do ciebie mówi!

— Nawet jeśli dostanę teraz okropnego kataru z gorączką i innymi paskudztwami? — pyta Maks.





— Tak jest — mówi mama. — Katar nie jest  
taki zły. Poza tym w domu wypijemy na niego...



...pyszne kakao ze śmietaną i wszystkimi dodatkami!





A w środku –  
okładki wszystkich  
książeczek!

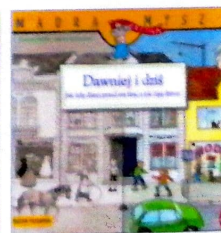
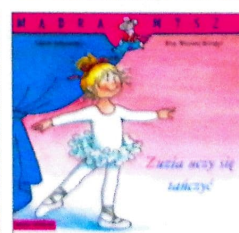
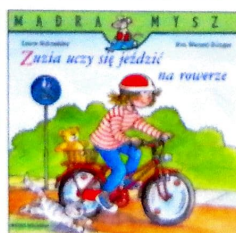
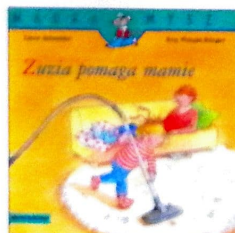
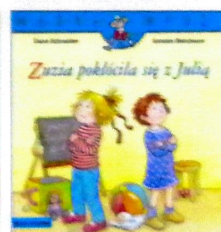
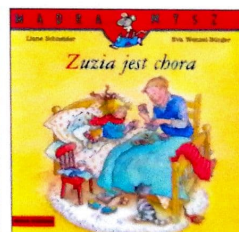
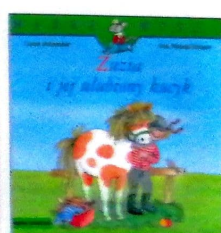
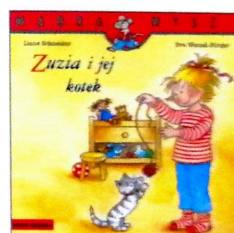
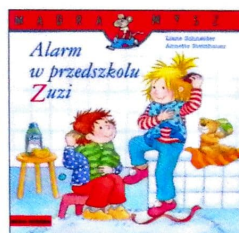
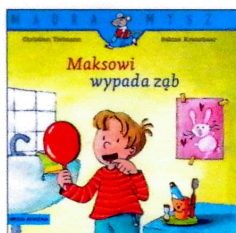
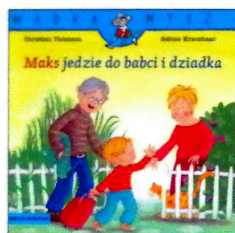


### Maks nie rozmawia z obcymi

Maks czeka na mamę na placu zabaw. Trochę to trwa. Na dodatek zaczyna padać! Czy Maks powinien posłuchać mężczyzny, który go zagaduje, i skorzystać z oferty pomocy? Ale Maks wie, co robić...

*Książeczki, które objaśniają świat.*

Seria **MADRA MYSZ** to ciekawe opowieści dla dzieci od lat trzech.



ISBN 978-83-7278-815-3



9 788372 788153

Cena 7,90 zł